

MARIA SZYDŁOWSKA

ur. 1921; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", okupacja niemiecka, życie codzienne, racje żywnościowe, kartki na artykuły spożywcze

Racje żywnościowe

Były surowe racje żywnościowe. Śmieszne były po prostu. Chleb początkowo dawali większą ilość na osobę. Chleb tylko na kartki. Chleb nie mógł być świeży. Chleb musiał być w trzy dni po upieczeniu sprzedawany Polakom. I zawsze był chleb razowy. Może czasami był jakiś jaśniejszy, ale na ogół był razowy. Potem tego chleba było 15 dekagramów dziennie na osobę. To było naprawdę bardzo mało. Poza tym cukru 10 dekagramów na osobę miesięcznie. 10 dekagramów mięsa na Polaka, miesięcznie. 10 dekagramów jakiejś kiełbasy na osobę miesięcznie. To jest prawie na raz jedzenie. Na cały miesiąc! To było na kartki. Owszem, sprzedawali czasem tak zwany „syrop kartoflany”. To była taka masa ciągnąca się, przezroczysta, słodkawa. Sprzedaż była utrudniona. Ekspedientka musiała umyć ręce, moczyć ciągle w zimnej wodzie i rękami wybierać taką bryłę tego i ważyć. Tego nam dawali – ja nie pamiętam – po pół kilogramie, dość dużo. Ale bardzo rzadko to się zdarzało.

Nie wolno było mięsa sprzedawać. Nie wolno było tłuszczu, słoniny sprzedawać. Pieczywa nie wolno było sprzedawać. Oczywiście piekarze nocą piekli. Rodziny zatrudniali do sprzedawania. Były naloty, Niemcy zabierali wszystko, co miała kobieta w koszyczku z tego pieczywa. Trzy, cztery dni nie było. Po czterech dniach znowu było to samo. Tak że radziłyśmy sobie jak mogli, ale dla Polaków nic nie było, nic. Papierosów nie było. Alkohol, jak pracowałam w Ubezpieczalni Społecznej, to alkohol raz w miesiącu ćwierć litra alkoholu dostawał każdy pracownik. To zapamiętałam.

Data i miejsce nagrania	2014-01-13, Warszawa
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"